

Nie wyjeżdżaj do mnie

• JOANNA PIECZONKA •

I

STARA ELA Pisałaś kiedyś lewą ręką?

MŁODA ELA Pewka.

STARA ELA No i jak było?

MŁODA ELA Śmiesznie na początku.

Ale potem krzywo, trudno, powoli, z wysiłkiem.

STARA ELA Lubisz pisać lewą ręką?

MŁODA ELA Dla beki podpisać się lewą ręką to mogę.

STARA ELA A żeby tak pisać cały czas?

MŁODA ELA Cały czas? No nie.

Cały czas to nie.

STARA ELA No widzisz.

Dla mnie życie na emigracji jest jak
pisanie cały czas lewą ręką.

Powoli, trudno, z wysiłkiem i z mizernym efek-
tem końcowym.

II

STARA ELA A czemu chcesz wyjechać za granicę?

MŁODA ELA Bo poznałam fajnego chłopaka.

Jest zupełnie inny niż ci polscy chłopacy.

STARA ELA Inny, czyli jaki?

MŁODA ELA Noo... inny. Fajny.

Poza tym mam już dość wszystkiego tutaj.

Autorka tekstu i fotografii
ukończyła socjologię
i pedagogikę na
Uniwersytecie Warszawskim.
W 2003 roku wyjechała
do Belgii na chwilę. Uczy
religioznawstwa w Heilig
Hart Instituut w Heverlee,
balansując między
językami, kolorami, sacrum
i bolesnym, nastoletnim
profanum. Ma dość, rzeczy,
które jej nie zabijają,
a czynią silniejszą.

STARA ELA Wszystkiego tutaj?

MŁODA ELA Tak.

Dość Warszawy z jej modami i presją.

Dość porównywania się do innych.

Konkursu świadectw, życiorysów, osiągnięć.

Mam też dość rodziny.

Czuję się osaczona.

Niezrozumiana.

W najlepszym wypadku przyjęta do grona – ale tylko dlatego, że łączy nas krew.

Wiecznie karana za to, że nie jestem taka, jaką powinnam być.

Jestem zmęczona.

Chcę od tego uciec.

STARA ELA Wielu Polaków wyjeżdża nie z powodów ekonomicznych, ale emocjonalnych.

Bo nie mogli znieść swoich najbliższych.

Rozumiem to.

Ale popełniasz błąd.

MŁODA ELA Dlaczego tak mówisz?

STARA ELA Bo wiem.

Jestem tobą dwadzieścia lat później.

III

MŁODA ELA (*poirytowana*)

Jezuuu, co za głupoty...

(*uspokaja się*)

No dobrze.

To powiedz mi,

czemu popełniam błąd.

STARA ELA Czego szukasz w Belgii?

MŁODA ELA Piękna.

Estetyki.

Podoba mi się, że tam jest czysto, okej?

Że nie ma wszędzie reklam.

Że budynki są ładne, ogrody zadbane.

Że każda ulica jest ładna.

W każdym mieście.

A nie tylko kilka ulic na Żoliborzu, po których chodzi się w tę i z powrotem.

Chcę mieć ładny dom z ogródkiem na ładnej ulicy.

Chcę jeździć na rowerze, a nie tłoczyć się w metrze w Warszawie.

Chcę po prostu... ładnie żyć.

STARA ELA Tak, to prawda.

To jest piękne

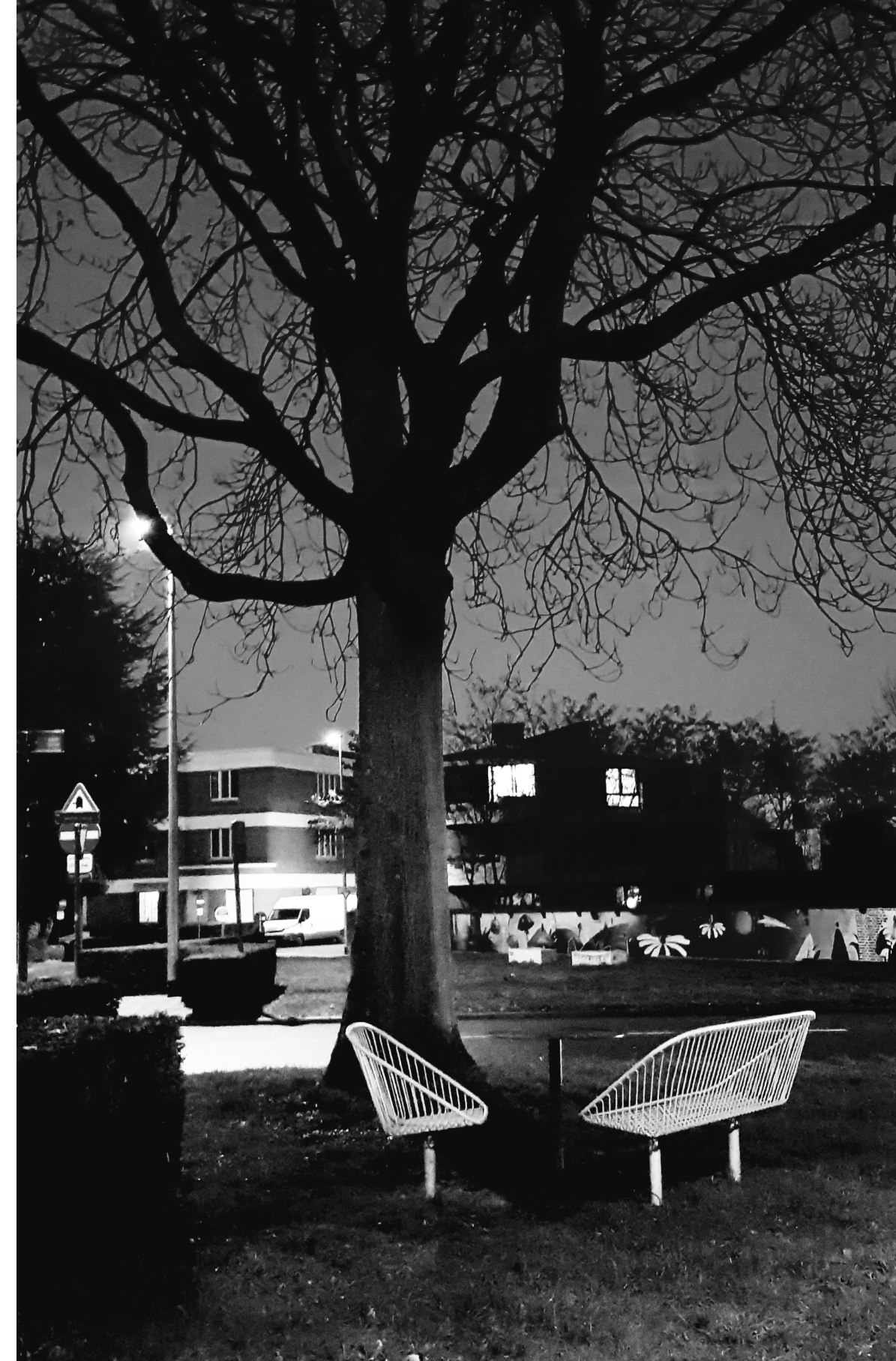
i dostaniesz to wszystko.

Ładny dom.

Zadbane ulice.

Dobrych sąsiadów.

Życzliwych ludzi wokół siebie.



MŁODA ELA Te wszystkie stare miasta, budynki

są po prostu zachwycające.

Wydaje mi się, że życie w tak pięknym miejscu musi być lepsze.

STARA ELA Co mam ci powiedzieć, dziewczyno.

Rzeczywiście

zawsze będziesz czerpać ten rodzaj estetycznej przyjemności z mieszkania tutaj.

I mimo to nie będziesz szczęśliwa.

MŁODA ELA Dlaczego?

STARA ELA Bo po tych pięknych ulicach i miastach

będziesz chodzić

jak bezdomny pies.

Będziesz szukać znajomych zapachów i dźwięków.

A ich nie będzie.

W lutowy poranek nie usłyszysz wróbli w krzaku.

W zimowe popołudnie

tuż przed zmierzchem

nie przeleci nad twoją głową czarna chmura wron lecących na nocleg do lasu.

W gorące lato nie doleci do ciebie dźwięk fruwających jerzyków.

A w leniwe letnie popołudnia nie ukoj cię gruchanie gołębi.

To są rzeczy, których teraz nie zauważasz.

Rozpoznasz je dopiero wtedy,

kiedy ich zabraknie.

MŁODA ELA (z *przekąsem*) A na wsi będzie mi brakować

ujadania psa sąsiada

i gdakania kur.

Oraz smrodu palonych śmieci.

STARA ELA (z *powagą*) Dokładnie tak.

Psów. Kur. Śmierdzących kominów.

Będzie ci brakować.

MŁODA ELA No dobrze,

ale przecież wszystko

powinno się ułożyć.

Nauczę się języka,

znajdę pracę,

poznam nowych ludzi.

I będę przecież

zawsze Polskę odwiedzać.

STARA ELA I za każdym razem

znajdować ją zmienioną.

To zrodzi w tobie poczucie,

że Polski, którą znasz

i za którą tęsknisz,

już nie ma.

Jest nowa Polska.

Działa się wtedy, kiedy uczyłaś się niderlandzkiego

i próbowałaś ogarnąć swoje nowe, małe, nieporadne
baby-steps-życie.

Kiedy uczyłaś się zasad gry w nowym świecie.
Polska w tym czasie szła dalej.
Swoim torem.
Bez ciebie.

MŁODA ELA No okej.
To rzeczywiście trochę smutne,
ale też normalne.
Może będzie mnie omijać życie
w Warszawie,
ale będę prowadzić też życie
w Belgii.
Nadal będę sobą.
Z tym samym charakterem.
Z tymi samymi zainteresowaniami.
Z tą samą wrażliwością.

STARA ELA Tak. Dla samej siebie. Ale inni cię spłaszczą.

MŁODA ELA Jezu, co masz na myśli?

Czemu mówisz do mnie w ten sposób?!

STARA ELA Twoja dusza nie ulegnie spłaszczaniu.

Twoje serce też nie.

Twój język i potrzeba mówienia – też nie.

T w o j e życie się nie spłaszczy.

Spłaszczy się obraz c i e b i e.

Po przekroczeniu granicy zostaniesz zredukowana do jednej cechy.
Emigrantka.

MŁODA ELA Nie wierzę.

Myślę, że przesadzasz.

Interesuję się przecież tyłoma rzeczami.

Myślę, że jak zaczniemy rozmawiać,

to oni szybko zobaczą,

kim jestem.

STARA ELA No cóż.

Może i masz swój charakter

hobby, wiedzę.

Poczucie humoru.

Ale jedna cecha

zawsze będzie dla nich najważniejsza.

Pochodzenie.

Od tej pory

określać będzie cię

Polskość.

A język i akcent nigdy nie pozwolą o tym zapomnieć.

Zacznie się lawina pytań:

„Where are you from?”

„What is a typical Polish meal?”





Na początku będziesz odpowiadać chętnie.
 Z entuzjazmem.
 Potem krócej.
 Potem zbywająco.
 A kiedy nauczysz się języka,
 pojawi się zdanie, które będzie ci towarzyszyć latami:
 „Amai, je spreekst goed Nederlands!”
 Na początku pomyślisz: miło.
 Po dwudziestu latach poczujesz, że to policzek.
 Nikt nie chwali Polaka za to, że mówi dobrze po polsku.
 To zdanie znaczy tylko jedno:
 dobrze się zakamuflowałaś.
 A gdy po latach, w wieku średnim,
 dopadnie cię chwila nadziei,
 że samotność da się jeszcze przełamać,
 wejdiesz na Tindera
 i uderzy cię to prosto w twarz:
 bardzo przeciętni mężczyźni
 stawiają warunek
 „Belgian ladies only”.

Przyjaciele powiedzą:
 że to tylko teraz,
 że to chwilowe,
 że to minie.
 Otóż nie.
 To nie minie.
 Od momentu, w którym przekroczyłaś granicę,
 to jest twoje życie.
 To cię definiuje.
 To cię określa.
 I nigdy – po prostu nigdy – się nie zmieni.
 I nawet jeśli w codziennych rozmowach dziewięćdziesiąt dziewięć razy
 nikt nie zwróci uwagi na twój akcent,
 będziesz myśleć o tym jednym razie,
 kiedy źle odmieniłaś czasownik
 albo zaśpiewałaś słowo słowiańskim akcentem
 i zobaczyłaś w oczach drugiego zdziwienie
 zmarszczone brwi,
 które mówią, że próbuje cię zrozumieć.
 To boli.
 Za każdym razem.

IV

MŁODA ELA Strasznie długo gadasz.

STARA ELA Być może.

Emigracja też jest bardzo długa.





Ale czasem wydaje się bardzo krótka.
 Czasem mam wrażenie, że przez te dwadzieścia lat mieszkania tutaj
 nic się w moim życiu nie wydarzyło.
 Że jedyne, co robię, to „jestem za granicą”.
 Trwam i próbuję zrozumieć,
 na czym ma polegać moje życie.
 Prawdziwe życie przytrafiło mi się przed emigracją
 i być może przytrafi się jeszcze,
 jeśli kiedyś wrócę do Polski.
 I przytrafia się na wakacjach, kiedy do niej wracam.
 Poza tymi wyspami autentyczności
 trwam gdzieś zawieszona.
 I jedyne, co mogę o sobie powiedzieć, to:
 „jestem za granicą”.

V

MŁODA ELA A czy nie mogłabyś spróbować zaakceptować faktu, że wyjechałaś z kraju
 i wziąć z nowego życia wszystkiego, co najlepsze?

STARA ELA Oczywiście, że będziesz próbować.

Ale będziesz kręcić się w kółko.

Nie wiem, czego zabraknie,

żeby to koło przełamać.

Języka?

Przyjaciół?

And thus the heart will break, yet

brokenly live on –

jak w twoim ulubionym fragmencie

nielubianego Lorda Byrona.

Pęknięte serce będzie tańczyć dalej.

Nieporadnie.

Kręcić koła w kręgach ludzi,

wydarzeń, słów i kolorów,

których nie rozumie,

ale których znaczenie wciąż próbuje pojąć.

Z przepaszającym uśmiechem.

To na pewno nie ty, Europo Zachodnia,

robisz coś nie tak.

To ja wciąż, najwyraźniej,

mylę kroki.

MŁODA ELA To nie może być takie trudne. Coś z tobą nie tak, skoro nie potrafisz się
 zaadaptować.

STARA ELA Tak. Tak właśnie, w końcu, o tym wszystkim pomyślisz.

Przeczytałam niedawno,

że istnieją kultury,

które przeszłość widzą przed sobą,

a przyszłość kroczy za nimi.

Przeszłość jest znana,
 przyszłość nie.
 Idziemy więc naprzód,
 mając przed oczami obrazy z przeszłości.
 Dokładnie tak wygląda życie emigranta.
 Wszystko, co się wydarza,
 odnosi się do tego, co już było.
 Cały wysiłek istnienia
 jest próbą odtworzenia tego, co minęło.
 Chęcią powrotu do przeszłości.
 Kiedy o tym myślę,
 chce mi się śmiać.
 To groteskowe.
 Z czasem wszystko, co polskie
 zacznie ci się strasznie podobać.
 Polska z Zymborka.
 Polska z Malborka.
 Z pokazów świateł i dinozaurów.
 Wielka szlachecka tradycja.
 Maryjo, Królowo Polski, módl się za nami.
 Polski strach i polska złość.
 Polski cukier w torcie
 i ciepłe piwko sączone nad jeziorkiem.
 Polska jedząca pięćdziesięciocentymetrowe zapiekanki.
 Chłopskie jedzenie.
 Obiady na wagę.
 Rodzice niosący dzieci na rękach po kościele.
 Dziadkowie ściskający wnuczki
 i kupujący im soczki.
 To wszystko będzie cię rozczulać.
 I będziesz za tym strasznie,
 uwierz mi,
 strasznie tęsknić.

VI

MŁODA ELA (*cicho*) Czy będę dużo płakać?

STARA ELA Tak, Eluś.

Będziesz.

MŁODA ELA Czy będę się czuła samotna?

STARA ELA Nie zawsze.

Ale fale samotności będą wracać.

Oto twoje nowe życie:

niepełne,

niespełnione,

ulepione na nowo –

nie tak, jak byś chciała,

tylko z tego, co jest dostępne.

VII

STARA ELA „Czy pytają jeszcze o mnie na mieście?” –
chciał wiedzieć mój umierający dziadek.

Czy istnieję jeszcze
w ich rozmowach,
wspomnieniach,
wspólnych interesach?
Czy jestem im do czegoś potrzebna?
Dziadek bał się śmierci,
bo oznaczała zapomnienie.
Ja już dawno przestałam bać się zapomnienia.
Wzięłam je na klatę.
To rodzaj śmierci,
który już mi się przydarzył.
To boli –
wciąż żyć
i patrzeć na ludzi,
którym byłam kiedyś droga,
a którzy żyją teraz
swoim życiem
beze mnie.

Młoda Ela milczy. Patrzy w zamyśleniu przed siebie.

STARA ELA Jestem papierową figurką
wyciętą ze zdjęcia
i wklejoną na nową kartkę papieru.
Razem z innymi przypadkowymi wycinankami.
Z różnych zdjęć.
Razem mamy tworzyć interesujący kolaż.
Powstaje nowa jakość –
kanciasta.
Każdy z innego obrazka
i każdy próbuje do siebie pasować.

VIII

MŁODA ELA

Przeczytałam kiedyś w dziennikach Piotra Siemiona,
że życie niespełnione
może być także życiem szczęśliwym...

STARA ELA Dobrze pamiętam to zdanie.

Myślę o nim cały czas.
I coraz bardziej wątpię,
czy to prawda.

MŁODA ELA (*z nagłym przyływem nadziei*)

No widzisz...
Czasem czyta się sześćset stron książki
tylko po to,

żeby usłyszeć jedno zdanie,
które zostaje z tobą na całe życie.
Może z życiem jest podobnie?
Może czasem trzeba przeżyć sto lat
w oczekiwaniu na jeden rok szczęścia.
Może to szczęście
jeszcze do ciebie -
do mnie -
przyjdzie.

STARA ELA No cóż.

Może przyjdzie.
Co mam ci powiedzieć.
Mogę mieć jednak pecha.
Tak jak Van Gogh.
Nie sprzedał za życia
ani jednego obrazu.

IX

MŁODA ELA No i co ja mam z tym wszystkim teraz zrobić?

Z tym, co mi powiedziałaś.
(*po chwili ze złością*)
I kim ty w ogóle jesteś?
Moim snem?
Sumieniem?
Przyszłością?
Czy naprawdę nie będzie tam nic?
Niczego nie pokochasz?
Nic nie będzie ci drogie?

STARA ELA Pokochasz smutek Belgii.

Wszystkie odcienie jego szarości.
W twoim sercu urodzi się czułość
do tych ludzi.
Będzie cię wzruszać ich pracowitość.
Uczciwość.
Duma z prowadzenia porządnego życia.
Ze zbierania segregatorów z fakturami.
Z regularnego odpisywania na wszystkie mejle.
Znajdziesz w sobie miłość do tego kraju.
Zwłaszcza do starszych ludzi.
Ale to nie wystarczy.

X

MŁODA ELA A ja i tak chcę jechać.

Może stracę trochę tego, co polskie,
ale dostanę w zamian

odrobinę flamandzkiego blasku.
 Chcę to poczuć.
 Chcę stać się częścią tego świata.
 Nawet jeśli będzie smutno –
 to będzie nowe.
 Na pewno warte spróbowania.

STARA ELA Nie warto, Eluś.
 Naprawdę nie warto.
 Zostań u siebie.
 Nawet jeśli masz zostać na zawsze
 warszawskim hipsterem
 nieświadomym własnej śmieszności.
 To naprawdę nie szkodzi.
 Możesz być śmieszna.
 Zostań tam.
 W Polsce.
 Ze swoimi.

Nie wyjeżdżaj do Belgii.
 Nie przyjeżdżaj do mnie.
 Zostań, gdzie jesteś.
 Ja już pójde na stracenie.
 Zniknę.
 Ale ty wciąż masz szansę się uratować.

Jeszcze nic się nie stało.
 Jeszcze jestem tylko twoim snem,
 nie twoją prawdziwą ja.
 Nikt tu na ciebie nie czeka,
 a ty –
 w swojej młodości i entuzjazmie —
 jesteś gotowa poświęcić wszystko.

Zostań.
 Ja pójde na dno.
 Nie szkodzi.
 Ty się uratujesz.
 Eluś.
 Kochanie.